Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży" i „Nasz Przyjaciel"

„Drwęca" wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Rachunki wydawnictwa: „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 9 września 1926. — Nr. 106

Niemcy uzyskają stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, a my półstałe — nie mamy powodu do zbytniej radości z takiego obrotu?

W Genewie odbywa się posiedzenie Ligi Narodów. Przedewszystkiem chodzi o przyjęcie Niemców do Rady tejże Ligi. Niemcy otrzymają tam stałe miejsce, to znaczy, że pozostaną tam dopóki będą same chciały. Sprawa ta już na wiosnę była aktualna. Już wtenczas Niemcy mieli wstąpić do Rady Ligi Narodów, — ale równocześnie razem z Niemcami zgłosiły swój akces do Rady Ligi Narodów na stałe miejsca Polska, Hiszpanja i Brazylja. Mianowicie o upór Brazylji rozbił się wówczas cały plan — i poszczególni delegaci rozjechali się z niczem. Obecnie Brazylja wycofała się z Ligi Narodów, — pozostała już tylko Polska i Hiszpanja. Jedna i druga domaga się również stałego miejsca w Radzie Ligi. Ale temu żądaniu stoją na przeszkodzie rozmaite trudności i sprzeciwy. Mianowicie rękoma i nogami opierają się przyjęciu Polski Niemcy — do pomocy pozyskali sobie Szwecję, która im w uporze i sprzeciwie wiernie sekundowała. A tu co do przyjęcia na stałych członków zobowiązuje jednomyślność. Zresztą Niemcy grożą, że wrazie udzielenia Polsce stałego miejsca, oni z niego zrezygnują. Nam by się zdawało, że państwom koalicyjnym nie powinno tak bardzo zależeć na przystąpieniu Niemców do Rady, z któremi tak zaciekle wojowali, ale niestety Anglja koniecznie forsuje Niemców do Rady Ligi. I dlatego powstały w udzieleniu Polsce i z nią razem Hiszpanji prawie nieprzezwyciężalne trudności. Hiszpanja w ostatniej chwili kwestję uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów postawiła tak: „Dajcie mi Tanger w Afryce, a zrezygnuję ze stałego miejsca w Radzie — w razie nie, podtrzymuję swoje żądanie — z tego jednak widać, że Hiszpanji nie tak bardzo zależy na stałem miejscu w Radzie Ligi Narodów, jak na uzyskaniu Tangeru, nad którym władzę miały prócz Hiszpanji Anglja i Francja. Tem trudniejsze jest przez to położenie Polski. Polska stanowczo wywodzi swe prawo do stałego miejsca narówni z Niemcami do Rady Ligi Narodów — ale widząc, że jej żądanie napotyka na niepokonalne trudności, stawia kwestję tak, że wrazie niemożliwości uzyskania tegoż, zgodzi się na miejsce półstałe, to znaczy, że zadowoli się na razie oborem do Rady Ligi Narodów na trzy lata z zagwarantowaniem, że po trzech latach ponownie zostanie wybrana na dalsze trzy lata. W ten sposób miałaby Polska zapewnione miejsce w Radzie Ligi Narodów nie na zawsze, jak Niemcy, ale narazie na sześć lat tylko, — nieznaczy to, że po sześciu latach musi ustąpić, może być znów nadal obrana, ale $^2/_3$ głosami. Z tego wynika, że o stałem miejscu w Radzie Ligi Narodów dla Polski obecnie nie ma mowy i w przyszłości też nie ma żadnych ku temu widoków, bo na to trzeba jednomyślności wszystkich członków Rady Ligi Narodów, a skoro raz Niemcy w niej zasiądą, to oni zawsze sprzeciwiać się będą przyjęciu Polski na stałe miejsce. Obecne zabiegi ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego obracają się już też tylko około tego, by uzyskać jaką taką gwarancję na miejsce półstałe, to znaczy, by otrzymać zapewnienie, że po trzech latach Polska znów obrana zostanie na dalsze trzy lata. Jak będzie potem, trudno przewidzieć. Będzie zależało od warunków, rozmaitych okoliczności i stosunków, czy i po sześciu latach Polska pozostanie w Radzie Ligi czy nie. $^2/_3$ głosami członków Ligi Narodów może i po sześciu latach zostać obrana, ale bądźmy przekonani, że sprawa z tem będzie niełatwa, — gdyż Niemcy będą zabiegać usilnie o to, by wśród członków Ligi Narodów uzyskać tyle przeciwników Polski, aby obór Polski unicestwić. Bądź jak bądź w tych dniach Polska razem z Niemcami wejdzie do Rady Ligi Narodów. Jeżeli się sprawę weźmie samą dla siebie, to jest to pewien sukces dla Polski, że jako państwo młode już zasiądzie razem z innemi od dawna istniejącemi w Radzie Ligi. Jeżeli atoli się zważy, że Niemcy, sprawcy strasznej, okropnej wojny światowej i zawzięci wrogowie państw koalicyjnych i nasi, otrzymają stałe miejsce — a my Polacy tylko niestałe — albo półstałe, to radość nasza z powodu wejścia Polski do Rady Ligi Narodów nie może być zupełna i niezamącona.

Uroczystości Toruńskie były dobitnym wyrazem jednolitej i solidnej woli ludności Pomorskiej, przeciwnej zakładaniu organizacji „Strzelca" na terenie Pomorza oraz zarządzeniu gen. Berbeckiego przeciw prasie narodowej.

Ludność Torunia „Sokołów" i Powstańców i Wojaków zasypała kwiatami; witając ich pochód frenetycznym zapałem i entuzjazmem. — Na przekór urządzony pochód „Strzelca" pustemi szedł ulicami wśród grobowej ciszy.

Toruń, 6. 9. W sobotę i w niedzielę Toruń wyglądał uroczyście i odświętnie. Domy ozdobione flagami narodowemi. Na ulicach pełno publiczności. Zlot sokołów i zjazd powstańców i wojaków, nabrały charakteru manifestacji żywiołowej. Pomorze zaznaczyło swoje jednolite stanowisko i zarazem zamanifestowało, że ducha społeczeństwa pomorskiego nie osłabią dzisiejsi rządcy. Ani organizowanie „Strzelca" za pieniądze państwowe, ani rozkazy wymierzone w prasę narodową, ani rugi Pomorzan w szeregach urzędników państwowych, nie przechylą Pomorzan na stronę tych, którzy zamachem stanu doszli do władzy — i teraz Pomorze urządzić by chcieli na swój sposób.

Defilada.

Pochód rozwinął się w olbrzymi korowód różnobarwny. Ludność toruńską ogarnął szał zapału i entuzjazm. Chodniki przepełnione i natłoczone publicznością, na balkonach pełno widzów. Witano zwarte bratnie szeregi huraganami oklasków i deszczem kwiecia. Jak Toruń istnieje nie był usiany taką powodzią kwiatów. Leciały kwiaty z balkonów, z okien, z chodników na głowy i barki maszerujących przez ulicę Szeroką sokołów i wojaków.

Uroczyste nabożeństwo.

O godzinie dwunastej w kościele Panny Marji odbyło się uroczyste nabożeństwo. Olbrzymi kościół napełnił się po brzegi. Przed ołtarzem stanęły sztandary, w prezbiterjum zasiedli przedstawiciele władz i organizacyj. Jak: wicewojewoda Seydlitz, starosta krajowy Wybicki, prezydent miasta p. Bolt, prezes sądu apelacyjnego Raszczyński, senator Steinborn, posłowie Sołtysiak i Petrycki. Ksiądz proboszcz Kozłowski poświęcił sztandar Kolejowców oddziału Z. Z. P. Następnie wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie odśpiewano hymn: Boże coś Polskę.

Otwarcie Zlotu.

Po nabożeństwie na dziedzińcu ratuszowym odbyło się otwarcie zlotu sokolego.

Równocześnie z otwarciem zlotu sokolego odbywało się w „Cegielni" zebranie delegatów tow. wojackich i powstańczych. Mocne i śmiałe przemówienie wygłosił generał Dowbór Muśnicki zaznaczając, że musimy być na wszystko przygotowani i nie dać sobie pluć w kaszę przeciwnikom.

Popisy sokole.

O godzinie $3^1/_2$ na boisku przy ulicy Chełmińskiej zaczęły się ćwiczenia sokole.

Powstańcy i wojacy równocześnie urządzili zabawę ludową w ogrodzie „Cegielni". Zabawa cieszyła się wielkiem powodzeniem. Tłumy publiczności brały w niej udział.

„Strzelcowi" sprawa się nie udała.

„Strzelcy" zwołali delegatów z całego Pomorza. Zjawiło się ich jednak tylko kilkudziesięciu. O godzinie $4^1/_2$ urządzili oni wraz z socjalistami pochód z czerwonym sztandarem. W pochodzie wzięło udział 100 ludzi. Na ulicach były zupełne pustki. Ludność ich zupełnie zignorowała.

Uroczystości toruńskie zaświadczyły bowiem przed całą Polską o duchu Pomorzan.

Żydów rozporządzenie rządu nic nie obchodzi.

Z powodu epidemji szkarlatyny wakacje letnie, jak wiadomo, przedłużono o 2 tygodnie, do 15. września rb.

Zarządzeniu władz podporządkowały się wszystkie szkoły, jedynie prywatne szkolnictwo żydowskie w Wilnie pozwoliło sobie te zarządzenia zignorować. W prywatnych szkołach żydowskich już od dni dziesięciu prowadzone są tam zajęcia normalne. Żydzi widocznie uważają, że rozporządzenie polskich centralnych władz państwowych, obywateli anonimowego mocarstwa nie dotyczą i nie obchodzą.

Wobec tego Inspektorat Szkolny m. Wilna widział się zmuszony, zwrócić się w dniu 1 bm. do zarządów prywatnych szkół powsz., by natychmiast przerwały zajęcia wobec ostrej epidemji szkarlatyny.

Nowy sposób wypłaty poborów urzędniczych.

Zamiast 1 — 16 każdego miesiąca. — Wprowadzenie zmiany poprzedzi zaliczka wyrównawcza.

W min. skarbu rozważana jest sprawa zmiany dotychczasowego terminu wypłaty uposażeń urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

Projekt przewiduje zarządzenie pensji nie — jak dotąd — pierwszego dnia każdego miesiąca, lecz w połowie miesiąca w dniu 16. Zmiana przeprowadzona byłaby w ten sposób, iż zamiast pierwszej wypłaty „na pierwszego", wypłacanoby urzędnikom pożyczki w wysokości połowy pensji, w dniu 16-tym, zaś tego miesiąca — normalne uposażenie miesięczne. Pożyczka byłaby spłacona w kilku ratach przy następnych wypłatach."

W ten sposób urzędnicy państwowi pobieraliby pobory za pierwsze dwa tygodnie z dołu, a za dwa tygodnie — z góry.

Projektowana zmiana dyktowana jest względami techniczno-kasowemi min. skarbu. Większość danin publicznych wpływa albo w ostatnim dniu miesiąca, albo w pierwszej połowie, co wywołuje potrzebę przelewania sum w ciągu miesiąca i ponownego ich asygnowania w końcu miesiąca. Gdy pierwszy danego miesiąca przypada w święto, a wypłata następuje w przeddzień, pensja wypłacana z góry za następny miesiąc obciąża wydatki poprzedniego miesiąca. Z tego powodu skarb musiał niejednokrotnie uciekać się do pożyczek w Banku Gospodarstwa Kraj., lub w Banku Polskim i opłacać procenty.

Z drugiej strony zmiana ma doniosłe również znaczenie dla życia gospodarczego. — Wypłata pensji pracownikom prywatnym wzmacniać będzie ruch w handlu, rzemiośle, w teatrach w pierwszych dniach każdego miesiąca, wypłata zaś poborów urzędniczych — ożywiać będzie ten ruch w drugiej połowie miesiąca.

Sprowadzi to równomierniejsze nasycenie rynku pieniężnego znakami obiegowemi bez potrzeby ich zwiększania.

Rugi w dyplomacji. — Odwołani być mają Kozicki, Chłapowski, Kętrzyński.

Warszawa, 4. 9. Po zamknięciu wrześniowej sesji Ligi Narodów, mają nastąpić daleko idące zmiany w naszej dyplomacji. W pierwszym rzędzie do czynnej roli politycznej ma być powołany były premjer, Aleksander Skrzyński, przyczem nie jest wykluczone jego wstąpienie do rządu. Ponadto ma nastąpić odwołanie delegata przy Lidze p. min. Sokala, ambasadora Chłapowskiego z Paryża, posła Kozickiego z Rzymu. Zdecydowane jest definitywnie odwołanie naszego posła dra Kętrzyńskiego z Moskwy. Informacje powyższe nie zostały potwierdzone dotychczas przez sfery miarodajne.

Ociemniali Inwalidzi Wojenni.

Z pośród wszystkich ofiar wielkiej wojny, która powróciła wolność Ojczyźnie naszej, najnieszczęśliwszemi bodaj są ci inwalidzi wojenni, którym nie sądzono już nigdy oglądać własnym wzrokiem polskich łanów, ni słońca ni ludzi. Ociemniali ci tembardziej czują się opuszczonymi, że nie mogą w dostatecznej mierze sami dopilnować i rozszerzyć swych praw i interesów specjalnie odrębnych ze względu na charakter swego inwalidztwa.

Ostatnio otrzymujemy wiadomość, że na terenie ziem b. zaboru rosyjskiego powstał Warszawski Związek Ociemniałych Inwalidów Wojennych i Ofiar Wojny, który postawił sobie za zadanie zrzeszyć organizacyjnie ociemniałych, służyć im bezpłatną poradą w sprawach osobistych i zarobkowych, szerzyć w ich szeregach oświatę stwarzać warunki, które pozwolą choć w pewnej mierze dać zapomnienie nieszczęścia, jakiem opłacili wolność Polski.

Związek między innemi zamierza zorganizować pomoc finansową przez udzielanie pożyczek, któreby zapobiegły dotychczas niestety często spotykanemu i tak upokarzającemu żebractwu.

Chcąc skupić w szeregach swoich wszystkich nieszczęśliwych ociemniałych inwalidów wojennych, Związek apeluje tą drogą do wszystkich, którzy znają adres takich ociemniałych, czy to z ostatniej wojny czy poprzednich, aby zechcieli łaskawie przesłać pod adresem Zarządu Warszawa, ul. Krucza 19 m. 7. te adresy i bliższe informacje o stanie rodzinnym i materjalnym oraz o ich pilnych potrzebach.

Aby zainteresować szerszy ogół uświadomionego społeczeństwa polskiego sprawą powyższą i dać możność wniesienia ulg w ciężki żywot ociemniałych, Związek ustanawia instytucje członków wspierających, którzy opłacają conajmniej 50 gr. miesięczne lub dożywotnich opłacających jednorazowo 20 zł. pol.

Nie wątpimy, że usiłowania powyższe Związku Ociemniałych Inwalidów znajdą żywy oddźwięk w społeczeństwie i nastąpią liczne zgłaszania członków wspierających. A nieszczęśliwi ociemniali żywiej odczują rękę umiłowanej Wolnej Ojczyzny.

Ostrzeżenie dla osadników rolnych na Pomorzu.

Okręgowy Urząd Ziemski niniejszem przestrzega Osadników Rolnych przed wyzyskiem ich dobrej woli, dokonywanym przez pomysłowych geszefciarzy wyciągających z ich kieszeni ciężko zapracowany grosz, za rzekome pośrednictwa i starania celem uzyskania dla osadników pożyczek inwestycyjnych.

Tryb uzyskania pożyczek dla osób mających po temu prawo jest ustalony odnośnemi przepisami i żadne pośrednictwa uboczne wpływu w tym kierunku wywrzeć nie mogą.

Podania o pożyczki na blankietach, które bezpłatnie otrzymać można w Powiatowych Urzędach Ziemskich, należy wypełnić i złożyć (wzgl. przesłać) odnośnym Powiatowym Komisarzom Ziemskim, którzy po zbadaniu i zaopinjowaniu o wartości moralnej petenta i poręczyciela, a także intensywności i potrzeb gospodarczych petenta, przesyłają podania do aprobaty Prezesa Okr. Urz. Ziemskiego, poczem skierowane zostają do Oddziału Państwowego Banku Rolnego. Odpowiedzi petentom udziela pisemnie Państwowy Bank Rolny lub pisemnie czy ustnie dany komisarz Ziemski przyjmujący podanie petenta. Cała procedura trwa 4—6 tygodni, a niekiedy, przy braku kredytu na cele pożyczkowe nawet do paru miesięcy.

Żadne natomiast osobiste interwencje zainteresowanych na przyspieszenie sprawy udzielania pożyczki lub wysokości tejże wpływu niema i mieć nie może, a już w żadnym wypadku interwencja osób trzecich, wszelakiego rodzaju biur porad prawnych lub pomysłowych osobników!

Osoby poszkodowane przez podobnego rodzaju pośredniczące biuro lub osoby, zechcą składać zażalenia u Komisarzy Ziemskich, celem unieszkodliwienia występnej działalności pomysłowych osobników.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 8 września, 1926 r.

Kalendarzyk. 8 września, Sroda, M. B. Narodzenie; 9 września, Czwartek, Piotr Kawer, w.

Wschód słońca g. 5 — 24 m. Zachł. słońca g. 18 — 30 m.
Wschód księżyca g. 7 — 20 m. Zachł. księżyca g. 19 — 42 m.

Z miasta i powiatu.

Do uwagi pod nagłówkiem: „Nasz pośpiech", umieszczonej w „Drwęcy" nr. 104. z dnia 4 bm. oświadczam, iż licytację ogłosiłem o godz. $10^{1}/_{2}$ i to w ulicach: Kazimierzowej, Sobieskiego, Mostowej i na Rynku — W każdym razie ogłaszałem licytację przy pomocy dzwonka przed godz. 11.

Nowemiasto n/Drw. d. 4 września 1926 r.
Kamiński, egzekutor kasy Miejskiej.

Targ tygodniowy z dnia 7 bm.

Nowemiasto. Na ostatnim targu płacono: za ft. masła 1.80—2.00 zł., mdl. jaj 2.30—2.50, kawałek twarogu 50—80, gr. kury 2.50—3.00, kurczęta 1.20—1.80, kaczki 3.50—4.00, gęsi 7. za szt. Litr borówek 1. —, grzyby — 15, śliwki 15—30, gruszki 15—50. jabłka 15—30 za miarkę, żyto 15 zł za ctr. Prosięta 6-tygodniowe 60—75 zł za parkę, 7-tygodniowe 80—96 zł. za parkę, świnie tłuste 110. 113.—115 zł za ctr. pojedyńczy.

Swięto strzeleckie.

Sampława. W niedzielę 5 września odbyło się tegoroczne święto strzeleckie, miejscowego Tow. Powst. i Wojaków. W dniu tym w południe była zbiórka członków przed szkołą, skąd ruszono ze sztandarem w szyku zwartym na strzelnicę, urządzoną w lasku mleczarni Rakowickiej. Strzelanie odbyło się w pozycji leżącej z odległości 100 mtr. W strzelaniu udział wzięło przeszło 50 członków. Czterech najlepszych strzelców otrzymało nagrody. Na tę uroczystość przybył tutejszy ks. proboszcz i poseł Wilaszek. Po ukończeniu strzelania przemówił ks. proboszcz w jędrych słowach do wojaków, wzywając ich do pracy i spełnienia obowiązków. Po odśpiewaniu roty zakończono uroczystość w lasku. Następnie odbyły się zabawy taneczne na salach w Rakowicach i w Łążku, gdzie bawiono się aż do rana.

Zebranie Kółka Rolniczego.

Radomno. Dnia 29 go sierpnia odbyło się tu zebranie Kółka Rol. Na zebranie przybył p. Dyrektor Szkoły Rol. z Byszwałdu. Na wstępie p. prezes podał do wiadomości, iż kółko na konkursie Stowarzyszenia Rol. Handl. w Toruniu uzyskało drugą nagrodę, mianowicie: „wialnię". Członkowie uchwalają wysłać podziękowanie.

Do wszystkich towarzystw Przysposobienia Wojskowego
na powiat lubawski.

Dnia 10, 15 i 17 września 1926 r. urządzam w Nowemmieście na strzelnicy sokolej dla wszystkich członków P. W. którzy chcą brać udział w zawodach strzeleckich, trening w strzelaniu.

Początek strzelania o godz. 14.

Zarazem przypominam termin 12 września dla zgłoszenia zawodników na zawody strzeleckie w Brodnicy.

Sikorski, por. i ofic. instr. P. W. na pow. lubawski.

Następnie podał p. prezes do wiadomości, iż w Nowemmieście otwarto biuro Zarządu Powiatowego P. T. R., które czynne jest w każdy wtorek i piątek od godz. 11—2 giej i zachęca członków do odwiedzenia takowego.

Następnie wygłosił p. Dyrektor Szkoły Rol. referat na temat Kasy Stefczyka, czem członków bardzo zainteresował.

W dyskusji zabrali głos pp. Kwieczyszewski, Zboiński z Nowegodworu, Jabłoński i p. prezes.

Kurs kapłonienia kogutów.

Lubawa. Pod kierownictwem p. prof. Dr. Jerzego Szumana z Poznania odbędzie się **w Lubawie w sobotę, dnia 11 września br. o godz. 10-tej kurs kapłonienia kogutów.**

Kurs składa się z wykładu dydaktycznego, pokazu operacji i wykonywania zabiegu przez uczestników kursu pod dozorem kierownika kursu.

Uczestnicy, chcąc zabieg wykonać na kursie osobiście (co się bardzo zaleca) zechcą przywieźć ze sobą koguciki, możliwie młode (6 do najwyżej 12 tygodniowe). Koguciki te muszą być przed operacją głodzone conajmniej 36 godzin.

Opłata za udział w kursie wynosi 6 zł. przyczem członkowie Kółek Rolniczych Stowarzyszeń Ziemianek i Włościanek oraz Towarzystw hodowli drobiu płacą 75 procent tj. 4.50 zł.

Wobec wielkiego ekonomicznego znaczenia, jakie kapłonienie zbytnich kogutów ma dla hodowli drobiu, zaleca się zapoznanie się i z tym zabiegiem i wprowadzenie go we wszystkich hodowlach.

Uczestniczenie w kursie osób takich, które swego udziału jeszcze nie zgłosiły jest dopuszczalne pod wyżej wspomnianemi warunkami.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem p. Lambertowej. Pomorska Izba Rolnicza.

Kurs kapłonienia kogutów odbędzie się w sobotę dnia 11. bm o godz. 10 rano u p. Kochańskiego daw. p. Czuki.

Proszę o jaknajliczniejszy udział w kursie.
Zofja Lambertowa, przewodnicząca ziemianek koła lubawskiego.

Z Pomorza.

Zmiana terminu targów remontowych.

W rozkładzie targów remontowych zarządziło Ministerstwo Spraw Wojskowych zmianę o tyle, że targi w Tczewie, dnia 6 października br. i w Starogardzie, dnia 7 października br. **nie odbędą się.** Natomiast są wyznaczone 2 inne targi i to; a) w Terespolu, w środę dnia 29 września br. o godz. 10 b) w Liniewie, w środę dnia 6 października br. o godz. 10. —

Pomorska Izba Rolnicza.

Jan Lama. 17

GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

Gdy owa ceremonja na tem skończyła się — wszyscy wstali do stołu i rozeszli się w różne strony — pozostał tylko Gacio, zbliżył się do mnie i oglądał mnie ciekawie od stóp do głowy. Nim jednak mogliśmy wziąć bliższą znajomość, zawołała go jego matka i zostałem sam w jadalnym pokoju, w towarzystwie lampy, wazy, karafki, i innego próżnego naczynia. Dokoła słyszałem otwieranie i zamykanie różnych drzwi, nawoływania na sługi, i szczekanie psów przed domem i we wsi. Po dość długim czasie, podczas którego nie wiedziałem, co począć, usłyszałem rozmowę, prowadzoną w przyległym pokoju między moim opiekunem a kamerdynerem.

— A proszę jaśnie pana, gdzie ten panicz będzie spać?

— Jaki panicz?

— A ten, co go przywiózł Mortko.

— Aha! ten.. Mular! zaprowadź go do oficyn, niech śpi z pisarzem. A powiedz tam Antku Marcinowi, że jutro rano jadę do Lwrowa.

I znowu nastała długa cisza. Siadłem na sofce, i zmęczony rannym płaczem, znużony drogą i senny od świeżego, chłodnego powietrza, wpadłem w bezmyślne osłupienie, aż w końcu usnąłem. Było już koło północy, kiedy wśród snu, w którym rozmawiałem z Herminą, zbudził mnie targanie za barki przez służącego i wołanie:

— Mular! Spać do oficyny!

Sposób wyrażania się Antka i jego traktowanie mnie „za pan brat" dotknęły mię i upokorzyły niezmiernie. Dziwnym jakimś instynktem zrozumiałem atoli, że, gdybym był dał poznać po sobie moje oburzenie, naraziłbym się na coś jeszcze gorszego. W milczeniu zebrałem moje manatki i niosąc je przez połowę, a przez połowę wlokąc za sobą, poszedłem za Antkiem do oficyny, nagabywany po drodze przez psy dworskie, które mię nie znały. W jakimś kącie wskazano mi leżący na ziemi siennik, zaściełałem go mojemi szalami i płaszczami, i położyłem się do snu.

Obudziłem się nazajutrz z uczuciem, jakiego doznaje człowiek po pierwszym popełnionym błędzie, kiedy już nie może śmiało patrzeć w oczy tym, których uważał przedtem za równych sobie. Jak ból fizyczny, tak i ból moralny gniótł mnie. Przekonałem się bowiem ku wielkiemu mojemu zmartwieniu, iż nie potrafię bez obcej pomocy ani znaleźć, co mi było potrzebnem do umycia się i ubrania, ani wyczyścić obuwia i sukni. Nigdy przedtem w życiu nie byłem w tem położeniu — zawsze jakaś czarodziejska dłoń przygotowywała dla mnie wszystko, o czem w tym wieku już sam powinienem był pamiętać. Wlepiwszy oczy w moje zabłocone buty, rozpłakałem się w głos. Antek przerwał moje kwilenie, pojawiając się z szorstkiem wezwaniem, abym się ubierał, bo „pan już kazał zaprzegać". Tragi-komiczna moja sytuacja doszła w tej chwili do swego szczytu, i rozpacz zapewnie natchnęła mnie, co mam czynić. Sięgnąłem pod kupę szalów, która mi służyła za wezgłowie, wydobyłem z węzełka garść drobnej monety i poprosiłem Antka, aby wzamian za tę mamonę pomógł mi przy mojej toalecie. Antek zrobił minę człowieka, decydującego się do poniesienia wielkiej ofiary, lecz spojrzawszy na jej cenę, skłonił się głupkowato i nietylko pomógł mi ubrać się jak najstaranniej, ale od tej chwili tytułował mnie już ciągle „paniczem". Zdumiałem się niezmiernie nad tym magicznym wpływem, jaki mieć może suma dwudziestu kilku centów na położenie materjalne i moralne człowieka; Antek posunął swoją usłużność tak daleko, iż przyniósł mi ciepłego mleka i kawałek chleba, zaniósł moje bagaże na farę i obwinął mnie w moje płaszcze i szale. Ruszyliśmy w podróż wybornym poczwórnym koczem, p. Klonowski i Gucio na głównem siedzeniu, ja i korepetytor na przodowem, a pod wieczór stanęliśmy w Lwrowie, gdzie przenocowaliśmy w zajezdnym domu. Nauczyłem się już był używać drobnej monety tak zręcznie, że nie miałem już więcej do walczenia z takiemi trudnościami jak w Hajworowie.

Miasto Lwrów grupowało się, a raczej tuliło u stóp góry, na której grzbiecie sterczała wysoka wieża kościoła o czerwonej kopule, u podnóża swego okolona rozległemi zabudowaniami, ogrodami i sadami klasztornemi. Cały Lwrów był tylko jednem gimnazjum i atynencją klasztoru. Wszystko, co w niem żyło, a nie nosiło granatowej małomiejskiej kapoty i bekieszy albo żydowskiego kaftana, zajmowało się trzymaniem studentów na stancji i hodowało potężne księdza prefekta i księży profesorów. Przy rozpoczęciu roku szkolnego księża wskazywali przybywającym z bliska i daleka rodzicom, gdzie mają umieścić swoje dzieci. Były domy protegowane, które dostawały więcej i lepiej płacących studentów, inne były mniej szczęśliwe. (C. d. n.)

Uroczystości strażackie w Grudziądzu.

Miasto w niedzielę było świadkiem niezwykłej uroczystości, bo 50-lecia miejscowej straży Pożarnej.

Już w sobotę miasto przybrało odświętny strój. Wieczorem odbył się uroczysty capstrzyk. W niedzielę, o $^1/_2$9 wyruszono uroczystym pochodem do kościoła na mszę św., podczas której podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan Dembek. Po defiladzie odbyła się uroczysta akademja w Teatrze Miejskim, gdzie oddano hołd i złożono życzenia jubilatce, poczem nastąpił wspólny obiad polowy wydany dla wszystkich druhów w ogródku przy Teatrze Miejskim. O godz 5-tej po południu nastąpiły ćwiczenia pokazowe strażackie, po ćwiczeniach urządzone zostały w kilku salach restauracyjnych zabawy taneczne.

Salezjanie w Grudziądzu.

Grudziądz. W niedzielę, 5. bm. bawił w Grudziądzu jako gość ks. dziekana Dembka generalny inspektor ks. ks. Salezjanów w Polsce — ks. dr. Hlond, brat ks. Prymasa. Chodzi tu o zamiar ks. dziekana i całego Kuratorjum Sierocińca św. Józefa dla chłopców, aby do Grudziądza sprowadzić ks. ks. Salezjanów i powierzyć im zakład, by tu otworzyć mogli bursę dla młodzieży rzemieślniczej i uruchomić warsztaty. Z tej to bowiem pracy wychowawczej nad młodzieżą rzemieślniczą znani są ks. ks. Salezjanie bardzo chlubnie we wszystkich krajach, a także w Polsce posiadają już kilka takich zakładów. Było by to istotnie błogosławieństwem dla Grudziądza i dla całego Pomorza, gdyby projekt ten stać się mógł rzeczywistością.

Padła ofiarą oszustwa cyganki. — Wydała jej całą swą gotówkę.

Tuszewo, pow. świecki. Głupotę swoją przypłaciła drogo pewna miejscowa kobieta, u której była krowa chora. Dowiedziała się o tem bowiem cyganka pewna z przejeżdżającej tu karawany cygańskiej i przyobiecała kobiecie krowę wyleczyć pod warunkiem, że da jej 30 zł, które będą odesłane na odprawienie mszy św. oraz 60 zł na koszta leczenia. Kobieta będąc sama w domu, gdy ją owa cyganka odwiedziła, uwierzyła obietnicom i dała żądaną sumę. Ale nie koniec na tem. Cyganka widząc okazane jej zaufanie, postanowiła takowe lepiej wykorzystać i to jej się też udało. Za dwa dni przyszła znów z tem, że owe 30 zł. już odesłała do Częstochowy, zaś 60 zł. na wyleczenie oddaje z powrotem i oświadczyła, żeby móc krowę wyleczyć musi owa kobiecina wydać całą gotówkę, którą w domu posiada. Za dwa dni pieniądze zostaną oddane. Kobieta nie wiele co myśląc wydała cygance całą gotówkę w sumie 850 zł. Cyganka, dostawszy pieniądze niebawem znikła i z pieniędzmi nie wróciła a krowy nie wyleczyła. Wtedy dopiero kobieta zauważyła, że została oszukaną. Lecz cyganów już nie było.

Ks. Biskup-Koadjutor Okoniewski zwiedza Księgarnię i Drukarnię „Pielgrzyma“ w Pelplinie.

Oto, co pisze w tej sprawie Pielgrzym. W czwartek, 2 b. m., po południu około godziny 5, odwiedził zakłady nasze Najprz. Ks. Biskup-Koadjutor Dr. Okoniewski w towarzystwie swego kapelana ks. prof. Pastwy. Dostojnego gościa, który przybył niespodzianie, oprowadzał kierownik wydawnictwa p. Ankiewicz i służył objaśnieniami, pokazując po kolei poszczególne działy, jak księgarnia, zecernia ręczna i maszynowa, stereotypia, maszyny drukarskie, introligatornia itd. N. Ks. Biskup wyrażał swe zadowolenie z tego, co widział, i miał też szczere słowa zachęty do dalszej pracy. Żegnając N. Ks. Biskupa p. Ankiewicz podziękował dostojnemu Gościowi w imieniu wydawnictwa za zaszczyt, którego ono doznało przez odwiedziny Jego.

Fakt bowiem odwiedzenia zakładów naszych przez Ks. Biskupa Polaka, mającego nadto i życzliwe słowa dla wszystkich pracowników, jest bodaj pierwszym w 58 latach istnienia wydawnictwa. Fakt ten witamy jako promień światła na drodze pracy naszej oświatowej, katolickiej i polskiej.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

W sprawie korespondencji w „Drwęcy“ Nr. 103 pod tytułem „Coś o jarmarku w Kurzętniku“, chcę Panu korespondentowi coś nie coś odpowiedzić.

Panie korespondencie! polskie przysłowie mówi, na kogo Pan Bóg, to i wszyscy święci, a jak się zdaje, tak samo i Szanowny Korespondent tego przysłowia się trzyma, gdyż o każdym jarmarku w innych miejscowościach i miastach tutejszego powiatu tak się Panowie Korespondenci nie rozpisują obszernie, jak właśnie o jarmarkach w Kurzętniku, z tego widać, że jarmarki kurzętnickie są solą w oku niejednym panom, których naturalnie jest bardzo mała ilość, gdyż ogół i ludność okoliczna jest innego zdania i radziłbym Panu Korespondentowi zapytać się ogółu, a on wtedy wypowie swoje zdanie, jak już miało to miejsce, gdy kurzętnickie jarmarki zredukowano. Co dotyczy złodziei, to zapytuję pana Korespondenta, czy w innych miejscowościach i miastach tutejszego powiatu, w których odbywają się jarmarki, nie było złodziejstwa? W Kurzętniku czuwa co do porządku i naprzeciw złodziejstwu przecież dzielna policja państwowa, naturalnie, o ile są jakie dowody, lub poszlaki, a dzielności nie można policji zaprzeczyć, gdyż i w ostatni jarmark 4 osoby pod klucz zamknęła.

Co dotyczy hulania, tańczenia itd., jak p. Korespondent podaje, to jak widać, Pan się przeholował, gdyż robi z muchy wielbłąda, a po drugie, jak się zdaje, Pan widzisz źdźbło w oku bliźniego, a w swojem własnem, to Pan nawet belki dojrzeć nie możesz, po trzecie, ludność i obywatele Kurzętniccy są religijni i katolicy, więc na Sodomę i Gomorę nie zezwolą, o to Pan się nie obawiaj. Natomiast mógłbym p. Korespondentowi podać podobne hulanki, które się odbywały gdzieindziej, właśnie takie, jakie p. Korespondent przypisuje Kurzętnikowi,

Jeżeli p. Korespondent jest tak wszystkowiedzącym, także powinien o nich wiedzieć, ale nie jest to moim celem, aby podobne sprawy publicznie rozgłaszać, tylko pozwalam powiedzieć sobie, że czasami jest tak, że kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Szanowny Korespondencie! I mnie to bardzo cieszy, że kupcy polacy z Nowegomiasta i Lubawy na jarmark przyjechali i tak powinno być, że kupcy polacy powinni żydostwo swoją konkurencją zwalczać, ale Panie Korespondencie, co Pan powiesz na ten wypadek, że, gdy lojalni obywatele stojąc przy stole kupca polaka i kupując od tegoż towar, są przez innego, jednego znanego tut. powiatu kupca polaka obrzucani obelgami i wyzwiskami w obecności stojącej, zebranej ludności. Nie, Panie Kupcu. takiem postępowaniem sobie klijenteli nie zjednasz. Widząc powyższy wypadek, pomyślałem sobie, że niejedni kupcy bławatnicy niedorośli jeszcze do swego zadania, a to, jak się zdaje, że dawniej byli pp. rzemieślnikami, rolnikami itd., a dziś są panami kupcami, bławatnikami i innym kupcom, którzy są fachowcami psują opinję. Co dotyczy pobierania stanowego, to p. Korespondent przeholował się ale bardzo, gdyż kupcy żydzi zapłacili wszyscy swoje stanowe, co mogą potwierdzić sześciu obywateli kurzętnickich, niestety, kupiec bławatnik polak z Nowegomiasta nad Drwęcą, (naturalnie podrobiony kupiec, gdyż kupiectwa się nie uczył), do dnia dzisiejszego swego stanowego nie zapłacił, co także mogą odbierający stanowe potwierdzić. P. Korespondent, zdaje się, chce zdobyć sławę w rzucaniu błotem na Kurzętnik, niepytając o to, co ogół powie, gdyż broń, którą p. Korespondent walczy przeciw Kurzętnikowi, cała ludność okoliczna zna i wie bardzo dobrze jak ją ocenić.

Kurzętnikowi natomiast oświadczam, że niema się temi zaczepkami i szkalowaniem publicznem zrażać, tylko spełniać dalej swój obowiązek. Jeżeli czyste jest wasze sumienie, gdyż czegoż się lęka krytyki, oszczerstw? Nie, was one się nie imią, a rzucane na was odpadną, a wy prędzej czy poźniej okażecie się tym, kim jesteście.

Obywatel powiatu lubawskiego.

Taryfa płac w rolnictwie

za miesiąc sierpień 1926 roku.

Komisja pracy Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w porozumieniu z organizacjami pracodawców i pracobiorców w rolnictwie na podstawie ceny żyta za ctr. pojedyńczo 14 zł. 25 gr. ustaliła poniższe płace za miesiąc sierpień rb.

Ręczniacy	8	zł	31	gr
Stróże, skotarze, oprzętacze, wartownicy	9	„	50	„
Fornale, pracujący stale końmi	10	„	89	„
Włódarze	11	„	88	„
Owczarze kwalifikowani	15	„	06	„
Rzemieślnicy bez narzędzi	19	„	00	„
Rzemieślnicy z narzędziami	21	„	38	„

W powiatach gniewskim i tczewskim dla wszystkich kategorji ordynarjuszy oprócz Rzemieślników wzamian obniżonej ordynarji pensje wynoszą o 3 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 3 zł 65 gr. W powiecie starogardzkim o 2 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 2 zł 38 groszy.

Dla rzemieślników w powiecie gniewskim i tczewskim wzamian obniżonej ordynarji pensje wynoszą o 2 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 2 zł. 38 gr. a w pow. starogardzkim o 1 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 1 zł 19 gr.

Zaciężnicy.

Kateg. Ia dziewczęta i chłopcy od 14—15 lat według obopólnej umowy.

Kateg. Ib dziewczęta i chłopacy od 15—16 lat 48 gr.

Kateg. IIa dziewczęta i chłopacy od 16—18 lat 89 gr.

Kateg. IIb dziewczęta ponad 18 lat 1 zł 2 gr.

Kateg. III chłopacy od 18—21 lat 1 zł 32 gr.

Kateg. IV chłopacy ponad 21 lat zdolni do wszelkiej pracy i do kosy 2 zł 4 gr.

Chałupnicy.

Chałupnicy 1 zł 86 gr.

Dziewczęta i chłopacy wolnego robotnika otrzymują zapłatę w gotówce zaciężników odnośnej kategorji (o 6 gr więcej).

Sezonowcy.

Kat. I. Robotnicy (mężczyźni) ponad 21 lat zdolni do wszelkiej pracy męskiej i do kosy 2 zł 16 gr.

Kat. II. Chłopacy od 18—21 lat wykonujący wszelką pracę męską oraz dziewczęta ponad lat 18 1 zł 68 gr.

Kat. III. dziewczęta i chłopacy od 16—18 lat 1 zł 32gr.

Dla służby włościańskiej,

(gourskiej) za miesiąc sierpień.

Parobcy i dziewczęta od 14—16 lat — 2 ctr. żyta miesięcznie 28,50 zł.

Parobcy i dziewczęta od 16—18 lat — $2^1/_2$ ctr. żyta miesięcznie 32,06 zł.

Dziewczęta ponad lat 18 i chłopacy do lat 20 — 2 ctr. 68 ft. żyta miesięcznie 37 zł 76 gr.

Robotnicy ponad lat 20 — 2 ctr. 90 ft. żyta miesięcznie 41 zł 32 gr.

Dojarze.

Wynagrodzenie dojarza wynosi według § 3 kontraktu dla szwajcarów ad. 1. od sztuki krowy dojnej, wołu roboczego, stadnika rozpłodowego 96 gr.

2. od sztuki jałowizny powyżej 10 tygodni, do dojścia do krowy dojnej lub wołu roboczego 60 gr.

Płace kobiet.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie żona pracownika za przepracowaną godzinę 24 gr.

Toruń, dnia 21 sierpnia 1926 r.

Za Pomorskie Tow. Rolnicze (—) Sojecki, (—) Lipiński.

Za Zjednoczenie Zawodowe Polskie (—) Krupka.

Za Landbund Weichselgau (—) Bauer.

Wyprawa 4 harcerzy pieszo z Brodnicy do Częstochowy.

(Ciąg dalszy). (8

Po mszy św. w kościele poreformackim udajemy się do koszar, by przygotować do drogi nasze plecaki i po dokonaniu tej czynności resztę czasu spędzamy na spacerze około tumu, gdzie z pięknych alei na stromem urwisku mamy rozległy widok na dolinę Wisły. Spotykamy harcerza jakiegoś z komendy hufca, który szczerze zainteresowany naszą wycieczką, pokazuje nam lokale, w których mieści się komenda hufca płockiego. Zdumiewające jest uznanie i zrozumienie, jakie posiadają Płocczanie dla idei harcerskiej. Wystarczy przytoczyć fakt, że do usługi drużyn harcerskich oddano trzy pokoje umeblowane w gmachu banku, tudzież telefon i światło, a nadto zwolniono od opłaty za używanie ich. Zaiste piękny postępek i jak dobrze świadczący o wysokim poziomie uświadomienia narodowego. Życzliwość harcerzy płockich, z jaką odnosili się do nas, posunęła się tak dalece, że zaofiarowali się przyjąć nas bankietem, gdybyśmy w drodze powrotnej w Płocku chcieli się zatrzymać. Z gościnności ich korzystać nie mogliśmy, gdyż droga powrotna, jaką dla oszczędzenia czasu chcieliśmy odbyć koleją przez Płock nie prowadziła. Odprowadzeni przez miłych przewodników daleko za miasto, w dalszym ciągu odbywaliśmy naszą wędrówkę. Przechodząc przez nieomal kilometr długi most, mogliśmy jeszcze raz okiem rzucić na miasto, które położone na wysokich wzgórzach ilością i ogromem wież kościelnych panuje nad całą okolicą. Powietrze drga od żaru słonecznego a promienie słońca odbijając się od szyb okiennych, jakoby od reflektorów, rzucają złote, błyskotliwe snopy na fale wiślane. Z trudnością posuwamy się po piaszczystej drodze, która nosi nazwę traktu, tak dobrze nam się dającego we znaki dla uciążliwości marszu. Nareszcie wydostajemy się na szosę, która prowadzi przez lasy. Teren tutaj falisty i dzięki temu nader urozmaicony. Za każdym nieomal pagórkiem nowy widok: to polana leśna, to jar, w głęby którego płynie strumyk wśród ocembrowania i krzewów, to jezioro, które bezwątpienia pięknem by się mogło zdawać wśród otoczenia lasów, gdyby nie wstrętny, brutalnie prozaiczny dodatek do krajobrazu, wrzeszczącej gromady żydów, którzy koniecznie wcisnąć się muszą wszędzie tam, gdzie jeszcze cóś drogiego Polakom swą obecnością splugawić mogą. Lecz w miarę oddalenia od Płocka marsz nasz przybiera charakter przechadzki. Otaczają nas lasy o sutem podszyciu krzewów, w których napotkać można ogromną ilość gatunków drzew, które różnorodnością kształtów i odcieni listowia swem nieskończonym urokiem przykuwają wzrok. Niestety najpiękniejsze widoki nie są w możności uśpić zupełnie uwagi ludzkiej na wzmaganie organizmu, który uczuciem głodu, dobrze zaostrzonem długim marszem dopomina się o swe prawa. Ponieważ od czasu spożycia skromnego śniadania w Płocku, żadnego posiłku nie przyjęliśmy a wieczór już się zbliża, zachodzi potrzeba rychłego zaprowiantowania się gdziekolwiek. Zbliżamy się więc do jakiejś chaty, a ponieważ wytężamy nasz słuch bezwątpienia z przylegającej do niej obórki pochwycił odgłosy bardzo zbliżone do ryku bydła, wyrażamy życzenie zakupienia mleka. Daremne wykładanie, że przecież powietrzem żyć nie można, daremne wreszcie zaofiarowanie podwójnej opłaty — właścicielka wraz z krowami jest nieubłagana; uprzedził nas bowiem już sympatyczny „orlonosy“ pachciarz z sąsiedniego Gostynina, który, rzecz zrozumiała w tych stronach mile jest widziany, i większem zaufaniem darzony od takich, którzy dla zaspokojenia najprostszych potrzeb, chętnie podwójnie zapłaca. Niezrażeni tym przykładem ponawiamy nasze próby, ale wszędzie z równym skutkiem. Tymczasem dochodzimy do wspomnianego Gostynina, który co do wspaniałości, może tem się różni od poprzednio napotkanych drobnych miast, że posiada nieco większy rynek. Pozatem zawsze ta sama dekoracja ulic: przechadzający się wytrwale i gapiący się na przybyszów „kwiat młodzieży żydowskiej“, krócej chałatnicy. Wzrokiem przebiegając szyldy składów spożywczych daremnie usiłujemy znaleźć jakieś nazwisko o chrześcijańskiem brzmieniu i końcówce same cwejgi, dufty i baumy w najróżnorodniejszych odmianach. Wreszcie przy końcu miasta wyczytujemy nazwisko, które będąc brzmienia rdzennie polskiego, braku zaufania wzbudzać nie powinno. Wchodzimy, by poczynić zakupy. „Sklepik“ brudny, cuchnący.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie wiadomości.

Konferencja Prezydenta państwa z premjerem. — Dymisja wojewody Bnińskiego nastąpi po powrocie min. Młodzianowskiego. — Podobno proponują Bnińskiemu wyższe stanowisko. — Nie będzie zmian granic województwa kieleckiego i śląskiego. — Konferencja premj. Bartla z przedstawicielami mniejszości narod. w sprawie szkolnictwa. — Sprawa budowy kanału między Wartą a Wisłą na porządku dziennym. — Odmowa min. kolei Pomorskiego wobec kolejarzy w sprawie podwyżki. — Przeszkolenie starostów.

Warszawa, 8. 9. Wczoraj o godz. 4-ej po południu Prezydent Rzeczpiitej przyjął premjera Bartla, z którym odbył konferencję w sprawach politycznych. Wieczorem Prezydent udał się do Spały.

*

„Rzeczpospolita“ donosi, iż dymisja wojewody Bnińskiego ma się stać aktualną z chwilą powrotu z urlopu ministra Młodzianowskiego. Minister Młodzianowski ma powrócić do Warszawy w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

*

„Kurjer Polski“ donosi, iż p. wojewodzie Bnińskiemu rząd zaproponował wyższe stanowisko w dypłomacji. Jak „Kurjer Polski“ podaje, to propozycja ta dotyczy poselstwa przy Watykanie.

*

Ministerstwo spraw wewn. zaprzecza wiadomościom, jakoby część województwa kieleckiego miała być przyłączona do województwa śląskiego, jak również zaprzecza wiadomościom o projekcie skasowania stanowisk wicewojew.

*

Wczoraj premjer Bartel odbył konferencję z delegacją mniejszości narodowej na kresach w sprawie szkolnictwa. W delegacji uczestniczyli: delegat szkół białoruskich p. Ostrowski, delegaci żydowskiego towarzystwa oświaty Dr. Szabot i Budrewicz i delegat litewski towarzystwa oświaty Ritas.

Omawiano szeroko postulaty kresowego szkolnictwa mniejszości narodowych. Szkolnictwo mniejszości narodowych obiecał pan premjer rozpatrzeć wraz z min. wyznań religijnych i opieki społecznej.

*

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi pod przewodnictwem wicewojewody G. Osolińskiego zebranie przedstawicieli samorządów dla rozpatrzenia sprawy budowy kanału w granicach polskiej Warty przez Wartę—Gopło—Wisłę.

*

Minister kolei Romocki przyjął wczoraj delegację urzędników kolejowych, którzy zwrócili się do ningo z prośbą o podwyższenie uposażeń. Minister odmówił ze względu na brak kapitałów w skarbie państwa.

*

W ministerjum spraw wewn. powstał projekt przeszkolenia starostów na specjalnych kursach, które odbyłyby się na początku roku przyszłego.

Katastrofa kolejowa na stacji Chełm.

Chełm. W dniu 2 b. m. wydarzyła się na stacji Chełm katastrofa kolejowa, na skutek której zniszczona została całkowicie olbrzymia lokomotywa amerykańska, oraz część wagonów towarowych. Nadto zostali ranni: nadkonduktor Kostowski, oraz bagażowy Wojciech Kot Katastrofa nastąpiła w czasie biegu pociągu pospieszno-towarowego, wskutek osunięcia się toru kolejowego w pobliżu zwrotnicy. Pierwsze badania ustaliły złe nastawienie zwrotnicy, oraz zły stan toru. Zwrotniczego Seltenreicha aresztowano.

Zebrania kółek Rolniczych

odbędą się niedzielę dn. 12. 9. 26 r.:

W Mikołajkach o godz. 4-tej po południu.
W Kurzętniku zaraz po nabożeństwie.
W Złotowie o godz. 4-tej.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W niedzielę dnia 12 9. 26. o godz. 12-tej odbędzie się Zebranie Zw. Inw. w lokalu posiedzeń p. Jankowskiego, na które ze względu bardzo ważnych spraw winni stawić się wszyscy członkowie. Zarząd.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojen R. P. odbędzie się w niedzielę dnia 12. września na sali p. Kochańskiego o godz. 1. — popoł., na które zaprasza się wszystkich członków. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 6. 9.

Żyto	30.00—31.00
Pszenica	41.75—44.75
Jęczmień browarowy	29.50—33.00
Jęczmień na paszę	25.00 27.00
Owies	24.75—25.25
Mąka żyt. 70 %	48.25—
Mąka pszenna 65 %	67.75—70.50
Otręby żytnie	20.25—21.25
Otręby pszenne	22.50—

Usposobienie niejednolite.

Kurs dolara.

Warszawa, 8. 9. Dolar nieurz. 8.99. Tendencja utrzymana.

Gulden urz. 57.33—57.47.

Gen. Jaźwiński nadal uwięziony.

Warszawa, 7. 9. Gen. Jaźwiński pozostaje w dalszym ciągu w więzieniu na Antokolu. Wiadomość o uwolnieniu generała rozeszła się na podstawie listów, które otrzymuje rodzina o pogarszającym się z każdym dniem stanie zdrowia generała.

Profesor Kemmerer wyjeżdża jutro.

Warszawa, 7. 9. Według pogłosek dnia 8. bm. opuszcza Polskę misja profesora Kemmerera. Poszczególne memorjały członków misji zostały złożone Rządowi w ubiegłym tygodniu.

Misja prof. Kemmerera kosztowała Polskę 100000 dol. oraz pokrycie wszystkich kosztów komunikacyjnych.

Bunt w wojennej flocie hiszpańskiej.

Londyn, 6. 9, Według wiadomości z Hiszpanji we flocie hiszpańskiej wybuchł bunt. Eskadry, stojące w Barcelonie i Kadyksie postanowiły popierać bunt oficerów artylerji. Cały korpus oficerski tych eskadr jest przeciw Primo de Riwerze.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.